

Pamięć to także obowiązki

PROF. MATTHIAS OPPERMANN, HISTORYK:

Odpowiedzialność za historię oznacza nie tylko zapewnienie, że zbrodnie się nie powtórzą, lecz też budowanie partnerskich relacji z krajami, które szczególnie ucierpiały od niemieckiej okupacji.

ŁUKASZ GRAJEWSKI: Niemcy politycy stale podkreślają, że Niemcy ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie II wojny światowej. Czy te słowa przekładają się na coś konkretnego?

MATTHIAS OPPERMANN: Sądzę, że większość polityków ma na myśli przede wszystkim potrzebę podtrzymywania pamięci i wyciągania z niej wniosków. Odpowiedzialność oznacza jednak nie tylko zapewnienie, że takie zbrodnie się nie powtórzą, ale też traktowanie ofiar i ich potomków z szacunkiem. Obejmuje to budowanie partnerskich relacji z krajami i społeczeństwami, które szczególnie ucierpiały od niemieckiej okupacji.

Niestety to nie zawsze tak wygląda. Dam przykład: gdy USA szykowały się do wojny w Iraku w 2003 r. i Polska wsparła te plany, Jacques Chirac skrytykował Polaków, mówiąc, że „zmarowali dobrą okazję, żeby siedzieć cicho”. Zgodził się z nim Gerhard Schröder [ówczesny kanclerz z SPD – red.]. To nie jest właściwe podejście. Można mieć odmienne stanowiska, ale błędem po stronie Francji i Niemiec było mówienie, że Polacy dopiero co dołączają do europejskiego klubu i nie powinni się wychylać. To samo można powiedzieć o niemieckiej polityce wobec Rosji w ostatnich dekadach, która często ignorowała interesy krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Uważam, że odpowiedzialność oznacza próbę nawiązania współpracy i szukania punktów wspólnych z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, tak jak miało to miejsce za czasów Helmuta Kohla [kanclerz w latach 1982-98 – red.]. Odpowiedzialność przekłada się na obowiązek współpracy.

W sondażu, który ośrodek Ipsos prowadził w 2024 r. w Niemczech na zlecenie Instytutu Pileckiego, 59 proc. respondentów stwierdziło, że większość ofiar Holocaustu stanowili niemieccy Żydzi. W istocie liczba



Prof. Matthias Oppermann

zamordowanych niemieckich Żydów to ok. 165 tys., a polskich Żydów 3 mln. Jak państwo niemieckie może zapobiec dalszemu spadkowi wiedzy o Holocaustcie?

Mamy tu kilka wyzwań. Po pierwsze, lekcje historii w szkołach są coraz bardziej marginalizowane. Na uniwersytetach historia polityczna jest coraz częściej wypierana przez historię kulturową. Również rosnący wpływ wątków postkolonialnych przyczynia się do tego, że główne dotąd tematy, jak Holocaust i niemieckie zbrodnie wojenne, schodzą na dalszy plan. W Niemczech możliwe jest studiowanie historii bez uczestnictwa choćby w dowolnych zajęciach dotyczących okresu narodowego socjalizmu.

Przez długi czas żywiono też nadzieje, że wiele można osiągnąć dzięki świadkom historii. Ale świadkowie skupiają się na własnych przeżyciach, a to musi być osadzone w szerszym kontekście historycznym. Wymaga to solidnej wiedzy o faktach, liczbach i procesach historycznych. Bez tego na niewiele się to zda, pomijając już fakt, że wkrótce ostatni świadkowie odejdą od nas.

Czy obywatele Niemiec, którzy mają korzenie migracyjne, tj. ich rodzice lub dziadkowie przybyli z innych krajów, też powinni czuć się odpowiedzialni za niemieckie zbrodnie z czasu II wojny światowej?

Zakładam, że Niemcy są narodem politycznym z kulturowymi fundamentami i historią. W przypadku narodu politycznego przynależność do niego uwarunkowana jest od posiadania obywatelstwa. Oznacza to, że dla każdego, kto czuje się częścią Niemiec i narodu niemieckiego, cała niemiecka historia powinna być istotna, nawet jeśli nie jest to historia jego przodków. Obejmuje to również, a nawet zwłaszcza, pamięć o Holocaustcie.

Rząd Olafa Scholza przygotował nową koncepcję kultury pamięci, która próbuje zintegrować różne doświadczenia historyczne: Holocaust, kolonializm i historie migrantów. Jednak takie rozszerzenie niesie niebezpieczeństwa. Jeśli wszystkie te tematy staną się równie ważne, pamięć o Holocaustcie i niemieckiej odpowiedzialności może stracić na znaczeniu. To mogłoby osłabić wspólny fundament historyczny.

Co powinno się w takim razie zmienić?

Kultura pamięci musi być silniej akcentowana w polityce. Szczególnie ważna jest ochrona żydowskich obywateli. To musi być traktowane priorytetowo w obliczu odradzającego się antysemityzmu. Na całym Zachodzie istnieją jego różne formy, w tym ta powiązana bezpośrednio z islamem. Lewica często unika otwartego poruszania tego aspektu. Jednak nasza historyczna odpowiedzialność zobowiązuje nas do zajęcia jasnego stanowiska i podjęcia konsekwentnych działań przeciw antysemityzmowi we wszystkich jego formach.

© Rozmawiał ŁUKASZ GRAJEWSKI

PROF. MATTHIAS OPPERMANN pracuje w berlińskiej centrali Fundacji Konrada Adenauera, w której kieruje działem historii współczesnej.